

liryk

bo oszalałem dla niej
śniąc w rozłożystym łopianie
nade mną intymny baldachim
pode mną podlaskie piachy
wyszeptalem jej skrawek
dałem siebie w zastawę
liść o liść trze naskórek
delikatność drży zdobywana szarżą mrówek
ssiemy na dwoje jedną trawkę
czoło do czoła, usta na przystawkę
zmysły jęczą, śląc impulsy sercu
cała nąguśka w ażurowym wierszu
niedobór dotknięć cierpi raną
tsunami tuleń falą wezbraną ...
kropla po tu turla słoną wodę
odbiera gorąc, oddaje oddech

W.O. 2016.12